Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 10 groszy przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 148 | Września, wtorek, dnia 28-go grudnia 1926 r. | **Rok VIII**

W sprawie Wrześni

Otrzymujemy z prośbą o opublikowanie odezwę treści następującej:

Dwadzieścia pięć lat minęło od pamiętnych wypadków wrzesińskich, kiedy to rząd pruski gwałtem zaczął wypierać język polski ze szkół a społeczeństwo przez najmłodsze swe pokolenia na zakusy te mężnym odpowiedziało oporem. Dwadzieścia pięć lat upłynęło od pierwszych chlubnych tej walki początków — a ileż w krótkim tym okresie czasu sprawiedliwość dziejowa dokonała głębokich zmian w losach naszych. Spadły z rąk naszych okowy, mamy wolność, własne państwo, własny rząd i własną szkołę. Nie potrzebujemy już bronić dziatwy polskiej przed barbarzyńskiem zniepravianiem, nie potrzebujemy ukrywać się przed pościgami policji z nauką własnego języka, własnej myśli i własnej pieśni.

Czyż godzi się jednak zapomnieć owe ciężkie etapy naszej walki narodowej z najeźdźcą? Czyż wolno bohaterstwo katowanej dziatwy wrzesińskiej i mężną postawę ówczesnego społeczeństwa uważać już tylko za szczegół historyczny?

Walka z naszym sąsiadem zachodnim nie należy bynajmniej do przeszłości. Odwieczny wróg nasz nie tylko że temi samymi sposobami, co wówczas przed 25 laty — niemczy dziatwę polską żyjącą w granicach jego państwa — lecz i po nasze nie przestaje sięgać ziemie. Dysząc żądzą zemsty i odwetów zbroi w ukryciu swe miljonowe hufce, knuje przeciw nam intrygi dyplomatyczne, a na naszych ziemiach sieje ziarno nieufności i niezadowolenia z rządów polskich.

Rocznica martyrologji wrzesińskiej przypada — jakby zrządzeniem Opatrzności — na okres widocznego wzmagania się zabiegów niemieckich o rewizję naszych granic zachodnich. Jesteśmy w przededniu nieuchronnych wielkich zmagań na wszystkich polach walki, czeka nas może już jutro, może za kilka lat, olbrzymi wysiłek, by odeprzeć atak zaborczości niemieckiej.

Niech nam w walkach tych i zapasach pobudką i przykładem będzie Września. Przypomnijmy całemu społeczeństwu mękę i trud, jakie kiedyś wzięło na siebie dziecko polskie, w obronie naszych praw narodowych, aby we wszystkich jego pokoleniach od najmłodszych do najstarszych obudzić ten sam hart woli i tę samą nieugiętość w walce o całość państwa polskiego, jaką w walce o duszę polską okazały dzieci wrzesińskie.

Wzywamy przeto całe społeczeństwo polskie, wszystkie dzielnice, wszystkie organizacje społeczne, by organizowały w roku bieżącym obchody i na nich uczciły pamięć owych wielkich wydarzeń pobudzając wszystkich do ofiarnej współpracy i pomocy na rzecz ziem zachodnich.

Pomocy i to jak najszybszej i jak najobfitszej czeka od nas Pomorze. Pomocy potrzebuje dziatwa polska na Śląsku, w wolnej Polsce nadal niemczona przez szkołę niemiecką. Wspominając wypadki wrzesińskie **składajmy ofiary na fundusz wrzesiński, mający służyć szerzeniu oświaty polskiej na zachodnich ziemiach Polski. Wzywamy wszystkich do nabywania znaczka pamiątkowego wydanego na ten cel oraz do tłumnego udziału w obchodach i wieczornicach.**

Zarząd Okręgowy Związku Obrony Kresów Zachodnich.

(Podpisy (—). Bąkowski i (—). Szwedowski.

Informacji udziela i materjałów na obchody oraz znaczków pamiątkowych dostarcza Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich (Poznań, ul. Fredry 7, Katowice, ul. Pocztowa 16, Toruń, ul. Franciszkańska 14, Warszawa, Nowy Świat 21).

W Berlinie o Polsce

P. Wilm Stein, korespondent warszawski do berlińskiej Vossische Ztg., pisze z dnia 11. bm.:

— Dmowski nie jest rewolucjonistą i nie chce wojny domowej, chyba gdyby go do niej zmuszono. Nie chce też strącić Piłsudskiego ze szczytu jego władzy. To, co Dmowski obecnie rozpoczyna, a czem chwilowo cała Polska jest przejęta, uważać można raczej za początek walki o dziedzictwo po Piłsudskim, w razie jego upadku, skutkiem niepowodzenia i błędów jego polityki i jego Rządu. Czy ta walka rozegra się podczas nowych wyborów do Parlamentu, lub przy jakiejkolwiek innej okoliczności nieprzewidzianej, niewiadomo. W każdym razie zamierzają stronnicy Piłsudskiego, zapomocą tej walki prowadzić dalej rewolucję majową, a stronnicy Dmowskiego nawrócenie ich w stronę reakcji nacjonalistycznej... Najsilniejsza grupa obozu Piłsudskiego, t. zw. Piłsudczycy, skłonić go zamierzają do ujęcia w rękę jawnej dyktatury. Do Piłsudczyków należy znaczna część oficerów, postępowe mieszczaństwo (tu nazywają ich radykałami), grupy chłopskie, a następnie zbrojne związki Strzelców, oraz P. O. W., dawni legjoniści, nareszcie nowy związek, będący częściowo partją, częściowe związkiem bojowym, zwany Związkiem Naprawy Rzpltej. Piłsudczycy są niezachwiani stronnicy i pretorjanie Komendanta, gotowi iść z niem przez ogień i wodę; w gruncie są to postępowcy, liberalni a częściowo nawet tolerancyjni. W dzisiejszych warunkach trzymają się zasad podobnych do Mussolizmu i Faszyzmu uważając to za stosowne do tego, aby naprawić Rzpltą. Posiadają też zwolenników we wszystkich mniej zdecydowanych stronnictwach narodowo-reakcyjnych.

Z postępowymi Piłsudczykami znoszą się konserwatyści zupełnie dobrze. Ich dążenia w polityce zewnętrznej są te same (front przeciw Rosji; złagodzenie stosunku do Niemiec), jak np. ideje federatywne i ogólny charakter liberalny, niechętny ciasnym poglądom szowinistycznym w sprawach mniejszości. Niezgoda na punkcie polityki wewnętrznej nie istnieje, ponieważ Piłsudczycy nie tworzą bynajmniej jednolitej partji socjalnej. Obok Piłsudskiego gromadzą się konserwatyści, ponieważ utrzymuje on silną ręką spokój, przez co nie dopuszcza do różnych eksperymentów ze strony radykałów i socjalistów. Piłsudczycy byliby za stanowym parlamentem, ale nie byliby również przeciwni dyktaturze, o ileby to nie zachwiało ich interesów. Wielu też z pomiędzy nich, co grupy monarchiczne oświadczają zupełnie otwarcie, widzi w rozszerzeniu władzy Piłsudskiego możliwość zmiany w kierunku Monarchizmu i Feodalizmu...

Główną podstawą agitacji Dmowskiego jest dążenie i tęsknota do silnej dłoni, mającej ratować sytuację, a więc do jakiegoś Mussoliniego, do polskiego Faszyzmu, co Dmowski dalekó wyraźniej zaznacza i wyzyskuje, aniżeli jego przeciwnicy. **Broń idei faszystowskiej wytrącił Dmomski z ręki Piłsudczykom.** (Podkreśl. nasze. Red.) Mógł śmiało, przed kilku dniami, obwieścić w Poznaniu, że polsko-faszystowska, narodowo-klerykalna organizacja jest gotowa. Naznaczono przywódców na każdy okręg i na powiat każdy; teraz nadeszła chwila, aby, poza przewódcami zgromadziła się masa narodu. Hasłem jest: Nacjonalizm przeciw Radykalizmowi.

Nadesłane

W odpowiedzi Redakcji „Prawdy"

W nr. 285 „Prawdy" z 11 grudnia pt. na naczelnem miejscu w szpalcie „Z Orzechowa" umieszczony został artykuł, który w wysokim stopniu krzywdzi naszego chlebodawcę i dobroczyńcę p. Bystrzyckiego i może go zniechęcić do dalszej pracy nad rozwojem naszej wsi, a w szczególności tutejszych robotników, przeto podpisani pracownicy, oburzeni złośliwą i fałszywą korespondencją „Bacznego" proszą o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze „Prawdy" sprostowania i podanie do publicznej wiadomości co następuje:

Od r. 1922 tj. od czasu, gdy p. Bystrzycki nabył w Orzechowie od Niemca mały tartak, wioska nasza zmieniła się nie do poznania. Na miejscu tartaku powstała duża fabryka, w której p. Bystrzycki zatrudnia stale do 200 robotników z Orzechowa i sąsiednich wsi.

Gdyby nie p. Bystrzycki, to niejeden z nas musiałby tułać się za robotą po obcych krajach, lub na miejscu żyć w nędzy i poniewierce. Ten prawdziwy przyjaciel robotnika dba nie tylko oto, by nam dać zarobek, ale stara się, nie szczędząc wielkich wydatków, o różne udogodnienia dla nas, a także o podniesienie wśród nas oświaty i postępu. Oto dowody: Orzechowo należy do parafji Dębno, po drugiej stronie Warty. By dostać się do kościoła musieli mieszkańcy Orzechowa nieraz wśród niebezpieczeństwa przeprawiać się przez Wartę. (Kilkoro dzieci, udając się do kościoła, utonęło). Uboga, bo przeważnie robotnicza ludność Orzechowa nie mogła ani marzyć o budowie kaplicy w Orzechowie. P. Bystrzycki własnym kosztem wybudował na swoim placu piękny kościółek 35 mtr. długi, a 12 mtr szer., urządził go wewnątrz, p. Bystrzycka ofiarowała bieliznę kościelną i ufundowała śliczny ołtarz. Dziś bez żadnych kosztów z naszej strony mamy na miejscu swój kościół. P. Bystrzycki, dbając o oświatę robotnicza, założył nam bibljotekę, teatr amatorski, chór, orkiestrę, a na ten cel wybudował na placu fabryki wspaniały dom katolicki 36 mtr. długi, a 20 mtr. szeroki, z sceną, kurtyną, dekoracjami, oświetleniem elektrycznem i aparatem kinomatograf., gdzie czas wolny od pracy bardzo mile spędzamy. Oto dotychczasowe ważniejsze czyny, jakie p. Bystrzycki w ciągu 4 lat pobytu swego w Orzechowie, potrafił przeprowadzić, a ma jeszcze wiele innych pięknych a dla nas korzystnych zamiarów.

Ta piękna działalność p. Bystrzyckiego jest solą w oku dwu jednostkom, wrogom ludu i robotnika. Pienią się we złości, że znalazł się ktoś w dodatku Małopolanin, który tak szczerze zajął się dolą robotnika w tym biednym i zapadłym zakątku, że ośmielił się osłabić ich dotychczas niepodzielnie wpływy na wieś. Oni to właśnie ostatkami swoich dawnych wpływów chcą robić we wsi rozdwojenie i psują spokój i zgodę. Że używają wszelkich środków, dowodem ów zjadliwy artykuł umieszczony w „Prawdzie". Do tych właśnie jednostek odnosiły się słowa p. Bystrzyckiego powiedziane na radzie gminnej, a nie do sołtysa i radnych, których znaczna większość z wdzięcznością uznaje wybitną działalność p. Bystrzyckiego.

Gdyby w naszej Ojczyźnie w co 20 wiosce znalazł się człowiek, któryby chciał i potrafił tyle zdziałać, co zdziałał w Orzechowie w tak krótkim czasie p. Bystrzycki, to Polska zasłynęłaby z bogactwa i dobrobytu, postęp wzrastałby w szalonem tempie, a o bezrobotnych nie słyszałoby się.

Tymczasem kilku wrogów ludu pracującego ośmiela się szkalować w gazecie tak zacnego i twórczego społecznika.

Dość już tego obłudnicy i wrogowie robotnika! Nie siejcie wiatru, bo sami zbierać będziecie burze. My naszego dobroczyńcę p. Bystrzyckiego potrafimy obronić, ale i z wami porachować się również potrafimy. Tyle w odpowiedzi pismu pyskom.

Członkowie rady gminnej: W. Dutkowski, Józef Nowak, Walenty Ratajczak, Ignacy Budasz, Jan Urszulak, Marcin Zgoliński, Tomasz Wembiński.

Robotnicy i członkowie stowarzyszeń i włościanie: St. Andrzejewski, Fr. Krychowski, St. Mikołajczak, Balcerzak Tadeusz, Korcz Józef, Przybylski Józef, Waszak Stefan, Leon Nitake, Staszak Andrzej, Gruefling Józef, Karol Syga, Jan Rozumek, Kołodziński Jan, Stan. Czarnyszka, Ludwik Wojciechowski, Szymański Michał, Grześkowiak Franciszek.

Stowarzyszenie Oświatowe im. St. Staszica w Orzechowie
Władysław Świgowiak, sekretarz.

Kółko Rolnicze w Czeszewie i Orzechowie
Nowak Stanisław, mąż zaufania.

Tow. Gimn. Sokół Orzechowo Budasz Winc., Lemiszewski J
Koło Śpiewackie „Lutnia" w Orzechowie
Wojciechowski Franciszek, kierownik.

Kronika

Września, dnia 27-go grudnia 1926 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Jana Ewangelisty, jutro: Młodzieniaszków.

* **Gwiazdka dla biednych.** Z inicjatywy pań Wincentego a Paulo we Wrześni wspólnie ze zarządem miasta odbyło się w środę, 22 bm. na salce parafjalnej uroczyste rozdanie gwiazdki wśród biednych, będących stale pod opieką Tow. Wincentego a Paulo, jak i dla biednych miasta. Salka parafj. zaledwie objęła liczne rzesze ubogich, a było ich blisko 300, którzy przyszli po podarki. Uroczystość zagaił ks. dziekan Fierek jako patron towarzystwa i wygłosił treściwe okolicznościowe przemówienie, podnosząc pracę i poświęcenie pań i p. burmistrza jak i uznania godną ofiarność społeczeństwa z miasta i powiatu na złagodzenie biedy i nędzy. W dalszym ciągu uroczystości odśpiewała za staraniem p. rekt. Gawęckiego szkoła powszechna pod batutą p. nauczyciela Kowalczyka kilka ładnych kolend. Dzięki przyłączeniu się zarządu miasta wzgl. komisji miejskiej dla spraw ubogich do gwiazdki urządzanej przez Tow. Wincentego a Paulo, wypadło obdarowanie biednych bardzo sowicie. W zakres podarków wchodziła ciepła bielizna, pończochy, drewniaki, materjały na suknie i ubrania, odzież, ciepłe obuwie, z artykułów spożywczych rozdano dwa dobre tuczniki, 4 centnary cukru, 6 centnarów mąki żytniej, $2^1/_2$ ctr. kawy, 250 paczek cykorji, $1^1/_4$ ctr. soli, $2^1/_2$ ctr. mąki pszennej, $2^1/_2$ ctr. grochu, 250 chlebów, 250 strucli, $2^1/_2$ ctr. ryżu itd.

Prócz tego nadesłała wszesińska szkoła powszechna kilkanaście przez dzieci szkolne uzbieranych paczek z rzeczami pożytecznemi, które również pomieżdzy biednych rozdano. Ten piękny sposób wpajania w dzieci już w zaraniu ich młodego życia cnoty miłosierdzia i litości nad biednymi zasługuje na szczególne podkreślenie i uznanie dla kierownictwa i nauczycielstwa szkoły powszechnej we Wrześni. Odbijają się często o uszy nasze zdania, że nie wszyscy biedni zasługują na wsparcie, na pamięć o nich podczas gwiazdki. Ku uspokojeniu opinji niechaj służy doniesienie, że obdarowano gwiazdką lityiko te rodziny wzgl. wdowy, których prawdziwą biedę poprzednio dostatecznie stwierdzono i które moralnie dobrze się prowadziły. Za tak obfitą gwiazdkę dla naszych biednych należy się złożyć szczere podziękowanie szlachetnym ofiarodawcom z miasta i powiatu za ich serce i litość, paniom z Tow. Wincentego a Paulo zaś i miejskiej komisji dla biednych z p. burmistrzem Soltysiakiem na czele za ich pracę i poświęcenie. *

Składki i pokwitowania

Na opał dla biednych

Dziękując Bożence Sommerfeldównie za rzuconą na mnie kulę śnieżną na rzecz opału dla biednych, odrzucam ją dalej na Jankę Kuczkowską i Leszka Jasińskiego z życzeniem, aby kule te — póki śniegu starczy, a opał biednym tak potrzebny — ugodziły zczasem we wszystkie moje koleżanki i kolegów jak i ich rodziców w myśl intencji Czcigodnego księdza autora ulubionych przez nas szarad. Anna Konieczna 5 złotych.

Na opał dla biednych złożyła p. Ostrowiczówna z Gozdowa 1,— zł.

Wyciąg z „Orędownika Urzędowego" № 51

Z obyczajem i kulturą polską nic wspólnego nie mające hałaśliwe sposoby witania nowego roku, wykorzystały Noc Sylwestrową roku ubiegłego wrogie porządkowi publicznemu elementy, urządzając pożałowania godne wybryki.

Sprawcy otrzymali dotkliwe kary więzienne.

Wobec powyższego apeluje się do mieszkańców pow. wrzesińskiego w silnem przekonaniu, że odezwa zostanie należycie zrozumianą i wzywa się:

1. aby bez potrzeby w Noc Sylwestrową nie wychodzono na ulicę, nie gromadzono się w grupy i nie przystawano na ulicy bez uzasadnionego powodu,
2. by powstrzymano się od hałaśliwych okrzyków itd., objawów zakłócających spokój publiczny,
3. aby rodzice i opiekunowie zakazali młodocianym wychodzić bez towarzystwa starszych na ulicę,
4. by bezwzględnie respektowane zostały przepisy ustawy przeciwalkoholowej, zabraniającej spożycia, podawania i sprzedawania napoji alkoholowych kilka godzin (w myśl przepisu) przed świętem Nowego Roku.

Jaknajwyraźniej zaznacza i wzywa się Panów właścicieli sprzedaży napoji alkoholowych na okoliczność przestrzegania ustawy przeciwalkoholowej i zaznaczasię, że przekraczających przepisy podawaćsię będzie do surowego ukarania i traktować jako ludzi nierespektujących obowiązujących praw i to w czasie decydowania przy udzielaniu koncesji na sprzedaż napoji alkoholowych.

*

Według § 1. rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 22 października 1926 r. w sprawie wykonania ustawy o monopolu zapałczanym (Dz. Ust. Rz. Pol. Nr. 114 poz. 665) zapalniczki znajdujące się w handlu w dniu 1 października 1922 r. zgłoszone do dodatkowego opodatkowania na zasadzie §§ 40—44 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 25 września 1925 r. (Dz. Ust. Rz. Pol. Nr. 100 poz. 707) mogą być sprzedawane bez wybicia na nich znaczka podatkowego nie dłużej, jak do 31 grudnia 1926 r. Urząd Probierczy w Warszawie chcąc udogodnić kupcom, posiadającym zapalniczki na sprzedaż, wybijanie znaczków podatkowych na zapalniczkach deleguje w tym celu specjalnych urzędników, którzy będą wybijali odnośne znaczki na zapalniczkach w następujących miastach i dniach:

1. W Poznaniu w dniu 3 stycznia 1927 r. w Urzędzie Wojew. w pokoju nr. 140 na part., wejście 2-gie.
2. W Ostrowie w dniu 5 stycznia 1927 r. w gmachu Starostwa.
3. W Bydgoszczy w dniu 7 stycznia 1927 r. w gmachu Miejskiego Urzędu Policyjnego.

Wybijanie znaczków podatkowych na zapalniczkach będzie się odbywało w dniach wyżej wymienionych między godziną 8-mą a 15-tą.

Kupcy, którzy z tej okazji nie skorzystają, będą zmuszeni przesłać zapalniczki, dla wybicia znaczków podatkowych do Urzędu Probierczego w Warszawie ulica Złota Nr. 22.

Zapalniczki znajdujące się w obrocie handlowym po 7 stycznia 1927 r. niezaopatrzone znaczkiem podatkowym, uważane będą jako nieopodatkowane.

*

Dekret tut. z d. 9 września 1926 r. L. dz. 7904/26 - 10 - zatwierdzający zarząd gminny, gminy Sokołowo na lat 3 zmienia się o tyle, że zarząd gminy Sokołowo wybrany w dniu 7 sierpnia 1926 r. zatwierdza się na podstawie § 75 rozporządzenia o zmianie ordynacji wiejskiej z dnia 25. III. 1920 r. (Dz. Urz. Min. B. Dzielnicy Pruskiej nr. 19/20) na lat sześć, licząc od dnia 27 września 1926 r.

*

Podaje się do publicznej wiadomości, że wobec zlikwidowania P. K. U. Gostyń należy wszelką korespondencję dotycz. osób zamieszkałych na terenach powiatów: Gostyńskiego, Koźmińskiego, Krotoszyńskiego i Rawickiego kierować do P. K. U. Jarocin, powiatu Sremskiego do P. K. U. Kościan, powiatu Sredzkiego do P. K. U. Gniezno, powiatu Wolsztyńskiego do P. K. U. Poznań — powiat.

*

Mnożą się coraz częściej wypadki, że interesenci zgłaszają się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych osobiście w swych sprawach lub też wnoszą pisma bezpośrednio do Ministerstwa z pominięciem władz miejscowych, powołanych w pierwszym rzędzie do załatwienia tych spraw.

Tego rodzaju interwencje są niecelowe, ponieważ władze centralne nie załatwiają z reguły spraw bez poprzedniego zajęcia co do nich stanowiska przez podległe im władze lokalne, względnie dopóki w tych sprawach tok instancji nie został wyczerpany.

Wspomniana praktyka powoduje tylko zwiększenie zbytecznej korespondencji, zamieszanie w urzędow., a w rezultacie zamiast przyspieszenia zatwierdzenia sprawy — o co przeważnie petentom chodzi — częstokroć nawet jej opóźnienie.

Aczkolwiek interesenci nie mogą być pozbawieni prawa wnoszenia petycji bezpośrednio do władz centralnych zwłaszcza w wypadku zażalenia na działalność władz podległych, to niemniej jednak przez odpowiednie uświadomienie szerokich kół ludności, ilość takich bezpośrednich interwencji i podań da się sprowadzić do właściwej miary — przez co zapobiegnie się omówionym wyżej ujemnym skutkom zarówno w interesie samych stron jak i urzędu.

*

Posterunek Policji Państw. we Wrześni otrzymał wytresowanego psa policyjnego.

Pies policyjny utrzymywany będzie przez Poster. Pol. Państ. we Wrześni.

Tenże Posterunek będzie dysponował psem policyjnym. —

Wobec powyższego poleca się:

1. w wypadku zachodzącej ewentl. kradzieży, rabunku i innych przestępstw, co do których zastosowaćby można poszukiwania policyjne za pomocą psa policyjnego, nakazuje się natychmiast po dokonanym rabunku, kradzieży itd. w drodze jaknajspieszniejszej (telefon) powiadomić Posterunek Pol. Państwowej Września — prosząc o przesłanie psa policyjnego z funkcjonarjuszem Poster. Policji Państw. Września (dysponyjącym psym),

2. zabrania się rozgłaszać wiadomość o zawezwaniu psa, a to w celu niegromadzenia się ciekawych,

3. niedopuszczać do zatarcia śladów (do czasu nadejścia psa polic.) i usuwać wszelkie przeszkody, któreby zacierały ślad jak: niedopuszczać na miejsce wypadku ciekawych zwiedzenia wypadku itd.

Zaznacza się, że okoliczności powyższe są nader ważne i zatarcie śladów zbrodni uniemożliwia psu węszenie. —

*

Na obszar dworski Zberki mianuje się na podstawie § 126 ordynacji wiejskiej do czasu odwołania zastępcą przewodniczącego obszaru dworskiego p. Sylwestra Drobka ze Zberek, któremu powierzyłem czynności sołeckie tegoż obszaru.

*

„Pryszczyca" wśród bydła rogatego w zagrodzie Henryka Stillera w Pospólnie wygasła.

Srodki ochronne znosi się.

„Pryszczyca" wśród bydła rogatego w zagrodzie Fryderyka Zielhke w Łężcu wygasła.

Srodki ochronne znosi się.

„Pryszczyca" wśród bydła rogatego w zagrodzie majętności Sierakowo wygasła.

Srodki ochronne znosi się.

„Pryszczyca" wśród bydła rogatego w zagrodzie Augusta Lüdingshausa w Sędziwojewie wygasła.

Srodki ochronne znosi się.

„Pryszczyca wśród bydła rogatego w majętności Gałęzewo wygasła. Srodki ochronne znosi się.

Pryszczyca wśród bydła rogatego w zagrodzie Anny Ziółkowskiej w Babinie wygasła. Srodki ochronne znosi się. L. dz. 4579/26.

Pryszczyca wśród bydła rogatego w zagrodzie Małgorzaty Renz w Babinie wygasła. Srodki ochronne znosi się. L. dz. 4598/26.

Pryszczyca wśród bydła rogatego w zagrodzie Stefana Sobczaka w Łężcu wygasła. Srodki ochronne znosi się.

Pryszczyca wśród bydła rogatego w zagrodzie Daniela Renza w Kornatach wygasła. Srodki ochronne znosi się. L. dz. 4575/26.

Pryszczyca w zagrodzie p. Spławskiego w Wszemborzu, wygasła. Srodki ochronne znosi się z dniem 10 grudnia 1926.

Pryszczyca wśród bydła rogatego w majętn. Graboszewo wygasła. Srodki ochronne znosi się. L. dz. 4435/26.

Pryszczyca wśród bydła rogatego dominji Bugaj, wygasła. Srodki ochronne znosi się. L. dz. 6257/26.

Pryszczyca w zagrodzie Skrzypczaka w Nowejwsi Król. wygasła. Srodki ochronne znosi się z dniem 3 grudnia 1926. L. dz. 6116/26.

Pryszczyca wśród bydła dominji Zieliniec wygasła. Srodki ochronne znosi się. L. dz. 6115/26.

Pryszczyca wśród bydła dominji Chwalibogowo I. wygasła. Srodki ochronne znosi się. L. dz. 6113/26.

Pryszczyca w zagrodzie Marji Dobrychlop w Biechowie wygasła. Srodki ochronne znosi się z dniem 3 grudnia 1926. L. dz. 6114/26.

Pryszczyca w zagrodzie Franciszka Frąckowiaka w Nowejwsi Król. wygasła. Srodki ochronne znosi się z dniem 3 grudnia 1926. L. dz. 5791/26.

*

Wybór zarządu gminnego gminy Samarzewo dokonany w dniu 3 listopada 1926 r. na którym wybrano:
a) sołtysem i pob. podatków p. Warczygłowę Tomasza,
b) I. ławnikiem p. Kiernikowskiego Franciszka,
c) II. ławnikiem p. Maciejewskiego Tomasza,
d) zastępcą ławników p. Kwapicha Wojciecha zamieszkałych w Samarzewie p. Starosta zatwierdził.

Czas urzędowania nowo zatwierdzonego zarządu trwa przez sześć lat licząc od dnia zatwierdzenia wyboru.

Wybór zarządu gminnego gminy Sokolniki Kolonja dokonany w dniu 3 listop. 1926 r. na którym wybrano:
a) sołtysem i poborcą podatków p. Smidowicza Michała,
b) I. ławnikiem p. Stillera Pawła,
c) II. ławnikiem p. Friedricha Gottfrieda,
d) zastępcą ławników p. Gibowskiego Franciszka zamieszkałych w Sokolnikach Kol. p. Starosta zatwierdził.

Czas urzędowania nowo zatwierdzonego zarządu trwa przez sześć lat, licząc od dnia zatwierdzenia wyboru.

Wybór zarządu gminnego gminy Sokolniki dokonany w dniu 3 listopada 1926 r. na którym wybrano:
a) sołtysem i poborcą podatków p. Karbowiaka Józefa,
b) I. ławnikiem p. Czerniaka Stanisława,
c) II. ławnikiem p. Orłowskiego Stanisława,
d) zastępcą ławników p. Wszelakiego Szymona zamieszkałych w Sokolnikach p. Starosta zatwierdził.

Czas urzędowania nowo zatwierdzonego zarządu trwa przez sześć lat, licząc od dnia zatwierdzenia wyboru.

Wybór zarządu gminnego gminy Gałęzewice dokonany w dniu 3 listopada 1926 r. na którym wybrano:
a) sołtysem i poborcą podatków p. Wszelakiego Ign.,
b) I. ławnikiem p. Urbaniaka Franciszka,
c) II. ławnikiem p. Kołodziejskiego Feliksa,
d) zastępcą ławników p. Pawlaka Tomasza zamieszk. w Gałęzewicach p. Starosta zatwierdził.

Czas urzędowania nowo zatwierdzono zarządu trwa przez sześć lat, licząc od dnia zatwierdzenia wyboru.

Wybór zarządu gminnego gminy Bieganowo dokonany w dniu 3 listopada 1926 r. na którym wybrano:
a) sołtysem i poborcą podatków p. Kiereckiego Józefa,
b) I. ławnikiem p. Podlewskiego Antoniego,
c) II. ławnikiem p. Przybylskiego Jana,
d) zastępcą ławników p. Głowackiego Macieja zamieszkałych w Bieganowie p. Starosta zatwierdził.

Czas urzędowania nowo zatwierdzonego zarządu trwa przez trzy lata, licząc od dnia zatwierdzenia wyboru.

Berlin przeciwko zwiększeniu terytorjum Górnego Śląska

Berlin. Praca prawicowa nie znajduje słów oburzenia z powodu projektu Rządu Polskiego o przyłączeniu 6-ciu powiatów b. Kongresówki do województwa Śląskiego. W ten sposób — twierdzą — osiągnie się większość polską na Górnym Śląsku. Prasa niemiecka dodaje złośliwie, iż przyłączenie powiatów tych do Śląska obniży jego poziom do poziomu b. zaboru rosyjskiego.

Dzierżawa na „wieczność"
Kłopoty londyńskiej rady gminnej.

Na radzie gminnej miasta Londynu powstała dyskusja na temat dzierżawy miejskich gruntów, które oddane były przed 300 i 400 laty prywatnym osobom „na wieczne czasy" za bardzo małą opłatą roczną. Rada miasta Londynu postanowiła zmienić to prawo i określić termin dzierżawy.

Wniosek jednak spotkał się z wielką opozycją. Po długich dopiero debatach znaleziono wreszcie kompromisowe wyjście. W kontraktach dzierżawy wyrażenie „na wieczne czasy" zostało zmienione na „2000 lat", licząc od roku 1926.

A potem w roku 3926 gmina miasta Londynu będzie miała prawo dysponowania wydzierżawionemi gruntami.

R. I. P.

Dnia 25 bm. o godz. 1 po południu zasnął w Bogu nasz kochany ojciec i dziadek ś. p.

Jakób Kierejewski

w 92 roku życia.

W smutku pogrążona

Hoffmannowa
z dziećmi.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek, dnia 28 bm. o godzinie $3^{1}/_{2}$ z domu żałoby a msza św. za duszę Zmarłego w środę o godz. $7^{1}/_{2}$.